



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 9/2015**

Kamil SZUBART

Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego



4 lutego br. niemiecki dziennik Die Welt jako pierwszy poinformował o śmierci Maximiliana R.¹, dżihadysty z Bonn polskiego pochodzenia, który rzekomo zginął w wyniku ofensywy kurdyjskich Peszmergów na pozycje bojowników Państwa Islamskiego w rejonie Kirkuku. Kilka dni później informacje te zostały zdementowane na Twitterze i Facebooku przez islamistów, jak również 12 lutego br. przez Martę R. – matkę polsko-niemieckiego islamisty. Gdyby pogłoski o śmierci Maximiliana R., okazały się prawdą, byłby to pierwszy znany przypadek śmierci dżihadysty polskiego pochodzenia walczącego po stronie IS. Casus Maximiliana R., wpisuje się w szerszy kontekst, ponieważ 21 stycznia br. w Düsseldorfie rozpoczął się proces Karoliny R., starszej siostry Maximiliana, oskarżonej o przynależność i aktywny udział w działaniach IS, co również jest wydarzeniem bezprecedensowym, ponieważ jest to pierwszy przypadek procesu, w którym na ławie oskarżonych zasiada obywatelka RP². To z kolei determinuje szereg pytań o udział obywateli RP, względnie osób polskiego pochodzenia, w światowym dżihadzie prowadzonym przez IS i Al-Kaidę.

Polska ze względu na swoje położenie geograficzne, względną jednorodność etniczno-kulturową i brak przeszłości kolonialnej jest od kilkunastu lat na uboczu zainteresowania ze strony islamskich ugrupowań terrorystycznych, w odróżnieniu od państw Europy Zachodniej posiadających kilku procentową diasporę muzułmańską, która z kolei generuje najbardziej radykalne elementy. Jednak zaangażowanie państwa polskiego w szeroką koalicję antyterrorystyczną w ramach amerykańskiej „Global War on Terror” po zamachach z 11 września 2001 r., skutkujące udziałem polskich kontyngentów wojskowych w operacjach prowadzonych na terytorium Afganistanu i Iraku, jak również w ramach misji stabilizacyjnych UE w Afryce, sprawia, że następuje stopniowa zmiana percepcji Polski i jej obywateli przez islamskie organizacje terrorystyczne. We wrześniu 2014 r., na szczycie NATO w walijskim Newport, Polska została zaproszona przez prezydenta USA Baracka Obamę do ekskluzywnego, aczkolwiek otwartego klubu państw koalicji przeciwko IS, co z kolei ponownie zwraca uwagę islamskich radykałów na nasz kraj. Z drugiej strony, takie zaproszenie jest swoistego rodzaju nobilitacją i uznaniem ze strony Waszyngtonu dla polskich

¹ Autor artykułu nie zdecydował się podać pełnych danych personalnych.

² Karolina R., posiada podwójne obywatelstwo: polskie i niemieckie.



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

zdolności na płaszczyźnie reagowania kryzysowego w wymiarze międzynarodowym, co jest bez wątpienia pokłosiem udziału strony polskiej w działaniach podejmowanych po 11 września 2001 r.

Ujawnione w połowie grudnia 2014 r. informacje o przeprowadzonej w 2003 r. przez ABW operacji „Miecz”, mającej na celu zapobieżenie planowanym zamachom bombowym Al-Kaidy na polskie kościoły i katedry w czasie uroczystości bożonarodzeniowych, świadczą o rozważaniu Polski jako celu potencjalnego ataku. Jednak w porównaniu z ilością rozbijanych komórek terrorystycznych w Europie Zachodniej, Polska nadal znajduje się w drugim szeregu państw zagrożonych możliwością ataku ze strony Al-Kaidy i IS. Również mniejsza atrakcyjność potencjalnych celów na terytorium Polski, w odróżnieniu od Paryża, Londynu, Brukseli, czy nawet Berlina, jest póki co swoistym polskim atutem, co oczywiście nie zwalnia z czujności polskich służb specjalnych i Policji.

Kolejnym atutem jest nikła diaspora muzułmańska w Polsce, szacowana na 15-25 tys., osób, w zdecydowanej większości dobrze zasymilowanych z polskim społeczeństwem Tatarów, co z kolei w połączeniu z homogeniczną strukturą polskiego społeczeństwa działa na niekorzyść potencjalnych elementów ekstremistycznych planujących swoją działalność na terytorium Polski. Jednak w miarę wzrostu zamożności polskiego społeczeństwa i poziomu życia, Polska przestaje być już wyłącznie krajem tranzytowym, przystankiem w dalszej drodze do RFN, Francji, czy też Austrii, stając się państwem docelowym dla wielu imigrantów, szczególnie obywateli państw byłego ZSRS, w tym uchodźców z niestabilnych politycznie regionów północnego Kaukazu. Dlatego też element islamskiego zagrożenia terrorystycznego w Polsce może być generowany przez radykalnie nastawione elementy diaspyry czeczeńskiej, biorąc pod uwagę, że wielu mężczyzn posiada wiedzę dotyczącą obsługi broni i materiałów wybuchowych oraz realne doświadczenie bojowe zdobyte podczas dwóch wojen czeczeńskich. Drugim czynnikiem ryzyka są radykałowie muzułmańscy z krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, mogący rezydować czasowo na terytorium Polski w ramach instytucji azylu, studiów na polskich uczelniach wyższych, pracy w korporacjach międzynarodowych, szczególnie tych z rejonu Zatoki Perskiej, względnie jako partnerzy i partnerki obywateli polskich.



Wreszcie trzecim elementem są polscy rodzimi konwertyci, którzy stanowią znacznie mniejsze zagrożenie niż ich zachodnioeuropejscy odpowiednicy. W ramach polskich konwertytów można wyróżnić dwie grupy: pierwsza z nich to osoby decydujące się na konwersję w Polsce w ramach indywidualnej decyzji, bez nacisków zewnętrznych, w wielu przypadkach nie podróżujące po krajach muzułmańskiego kręgu kulturowego, które również nigdy nie zetknęły się z islamskim radykalizmem. Druga grupa to osoby dokonujące konwersji pod wpływem nacisków, wpływu ze strony osób bliskich np. związki z radykałami islamskimi, czy też fascynacji charyzmatycznymi imamami, np. brytyjskim imamem Anjemem Choudary. Najczęściej do takiej konwersji dochodzi w krajach Europy Zachodniej i Skandynawii, w skupiskach muzułmanów w dużych aglomeracjach miejskich, np. Londyn, Paryż, Birmingham, czy konurbacjach np. niemieckie Zagłębie Ruhry, holenderskie Randstad. W dłuższej perspektywie czasu trend ten będzie się zwiększał zważywszy na potężną falę emigracji zarobkowej z Polski po 2004 r. oraz nowymi rocznikami Polaków urodzonych i wychowywanych w *multikulturowych* społeczeństwach Europy Zachodniej i Skandynawii. Ostatnią grupą są potomkowie polskiej diaspory emigrantów z lat 80. ub. wieku, którzy w wielu przypadkach jako kilkuletnie dzieci przybyli do nowej ojczyzny (jak Karolina R.), względnie urodzili się z polskich rodziców poza granicami RP (Maximilian R). Trend ten dotyczy szczególnie RFN, która w latach 80. była głównym kierunkiem wyjazdów emigracyjnych i osiedlania się Polaków, co odzwierciedlają dane Federalnego Urzędu Statystycznego w Wiesbaden (*Bundesamt für Statistik*) z 31 grudnia 2013 r., mówiące o 610 tys. obywateli RP stale rezydujących na terytorium RFN, oraz 690 tys. osób posiadających podwójne polsko-niemiecki obywatelstwo. Z polskiej diaspory w RFN rekrutuje się zdecydowana większość osób polskiego pochodzenia, które po 11 września 2001 r. były zamieszane w sposób pośredni lub bezpośredni w działalność terrorystyczną prowadzoną przez Al-Kaidę i IS.

RFN – macecznik polskich dżihadystów (Al-Kaida)

Terytorium RFN odgrywa kluczową rolę w działaniach islamskich grup terrorystycznych, służąc jako miejsce stałego lub czasowego rezydowania, terytorium tranzytowe, miejsce pozyskiwania funduszy i werbowaniem nowych członków. Mechanizm



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

ten zadziałał w przypadku jednego z najbardziej znanych terrorystów islamskich polskiego pochodzenia, ochrzczonego przez polskie media mianem „polskiego Taliba”, Krystiana/Christiana Ganczarskiego, urodzonego w 1966 r. w Gliwicach. W 1970 r. rodzina Ganczarskich, po uzyskaniu statusu przesiedleńców, zamieszkała w okolicach Duisburga w Zagłębiu Ruhry, które od początku lat 60. stało się kolebką muzułmańskiej diaspory, przede wszystkim ze względu na napływających do RFN tureckich *Gastarbeiterów*. W 1986 r., a więc w wieku 20 lat, Ch. Ganczarski przeszedł na islam, co jak wynika ze statystyk, mieści się średniej statystycznej (17-25 lat) wieku, w którym najwięcej zachodnich Europejczyków (ponad 60 proc.) dokonuje swojej konwersji na religię muzułmańską. Podobnie było w przypadku Karoliny R. z Bonn – konwersja w 2010 r., a więc 20 lat, i jej brata Maximiliana R., który prawdopodobnie dokonał tego kilkanaście miesięcy później, względnie w 2012 r., a więc w wieku 17-18 lat.

W latach 90. Ch. Ganczarski aktywnie uczestniczył w europejskim *dżihadzie* na Bałkanach, walcząc w ramach międzynarodowej koalicji mudżahedinów przeciwko Serbom na terytorium Bośni, jak i wspierał czeczeńskich partyzantów w walkach z Rosjanami. Następnie w drugiej połowie lat 90. co najmniej kilka razy przebywał w obozach szkoleniowych Al-Kaidy na pograniczu pakistańsko-afgańskim, gdzie – jak sugerują media – poznał wszystkich głównych liderów organizacji, włącznie z samym Osamą bin Ladenem. Trudno oczywiście zweryfikować wiarygodność tych informacji, biorąc pod uwagę, że domniemane wizyty Ch. Ganczarskiego w Afganistanie miały miejsce w latach 1997 – 2000, a więc w okresie wzmożonej działalności Al-Kaidy, która przeprowadziła swoje pierwsze najbardziej spektakularne ataki terrorystyczne przed 11 września 2001 r. (zamachy na placówki dyplomatyczne USA w Kenii i Nairobi w 1998 r. oraz atak na niszczyciel *USS Cole* w Adenie – 2000 r.). Informacje o osobistej znajomości z jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi na świecie należy traktować dość ostrożnie, nie można tego jednak zrobić w kontekście innej ważnej figury Al-Kaidy – Chalida Szajha Muhammeda, zwanego „mózgiem zamachów” na WTC i Pentagon – z którym Ganczarski kontaktował się bezpośrednio, czy też pochodzącym z Maroka Mounirem el Motassadeqiem, wchodzącym w skład *Hamburger Zelle*, odpowiedzialnej za bezpośrednie przeprowadzenie zamachów w USA.



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

3 czerwca 2003 r. Ch. Ganczarski został aresztowany przez francuskie służby na lotnisku Charlesa De Gaulle w Paryżu podczas podróży tranzytowej z Arabii Saudyjskiej do RFN, w związku z zamachem terrorystycznym na synagogę El Ghriba na tunezyjskiej wyspie Dżerba (11 kwietnia 2002 r., śmierć poniosło wówczas 14 obywateli RFN, trzech Tunezyjczyków – w tym dwóch terrorystów samobójców i dwóch Francuzów). 17 listopada 2006 r. przed paryskim *Cour d'assises speciale* rozpoczął się proces Ch. Ganczarskiego i Walida Nawara (brata jednego z zamachowców-samobójców), który ostatecznie zakończył się 5 lutego 2009 r. wyrokiem skazującym Ch. Ganczarskiego na karę 18 lat, a W. Nawara na 12 lat pozbawienia wolności. W przypadku pierwszego prokuratura żądała kary 30 lat więzienia, a więc nastąpiła znaczna „redukcja” kary, którą zażądał prokurator Jean-Louis Bruguière. W kontekście obu sprawców prokuratura zdobyła bardzo mocny materiał dowodowy, który obejmował przede wszystkim szereg rozmów telefonicznych, które wykonali oskarżeni, m.in. bezpośredni „rozkaz” ataku wydany zamachowcom przez Ganczarskiego, 30 minut przed zamachem.

Ch. Ganczarskiego należy uznać za „pierwszą generację” terrorystów Al-Kaidy, prekursorów europejskich *dżihadystów*, mających w swoim „portfolio” udział w walkach na Bałkanach i podczas dwóch wojen czeczeńskich. Bez wątpienia Ch. Ganczarski był postacią numer 1. jeśli chodzi o komórki Al-Kaidy w RFN. Pomimo, że sposób działania Al-Kaidy opiera się przede wszystkim na strukturze sieci, to w tym konkretnym przypadku rozkazy pochodziły bezpośrednio od najważniejszych liderów, a więc O. bin Ladena i Ch. Sz. Muhammada. Ch. Ganczarski pełnił rolę swoistego „pasa transmisyjnego”, a więc wykonywał rozkazy strategiczne z góry, planując już w Europie działania na poziomie operacyjnym i wykorzystując do tego miejscowych *dżihadystów*. Nie można również odmówić Ch. Ganczarskiemu szeregu cech intelektualno-personalnych, które predysponowały go do bycia „wytypowanym” przez imama Nadeema Elyasa z *Islamischen Zentrum* w Aachen do odbycia „stypendium” w ramach studiów nad Koranem w Arabii Saudyjskiej, co jest swoistego rodzaju kształceniem wyższych kadr dowódczych islamskich ekstremistów. Pomimo, że „werbunek” Ch. Ganczarskiego miał miejsce 23 lata temu (1992 r.), to na jego przykładzie można zbudować uniwersalny, ponadczasowy schemat działalności islamskich radykałów nie tylko w RFN, ale również w innych krajach Europy Zachodniej



i Skandynawii, co w perspektywie niniejszej analizy może w przyszłości być udziałem obywateli RP, względnie osób pochodzenia polskiego, które ze względu na swoje cechy charakteru, intelekt i wykształcenie mogą stać się łakomym kąskiem dla islamskich ekstremistów.

Islamska konwertytka polskiego pochodzenia występuje również w sprawie niejakiego Bekkaya Harracha (a.k.a. Abu Talha, der Deutsche), Marokańczyka z niemieckim paszportem, który był kluczową postacią niemieckich *salafitów* skupionych wokół Akademii Króla Fahda w Bonn (*König Fahad Akademie, KFA*), oraz autorem pięciu filmików zamieszczonych na serwisie YouTube, w których od stycznia do września 2009 r. groził rządowi federalnemu w Berlinie zamachami terrorystycznymi na terytorium RFN. Materiały wideo były zamieszczane w okresie, kiedy B. Harrach przebywał już na pograniczu afgańsko-pakistańskim, gdzie wyjechał na stałe w maju 2008 r. w towarzystwie „żony”³ Elisabeth Harrach (polskie pochodzenie) i kilkumiesięcznego syna Hamzy. Kilka miesięcy później kobieta wraz z dzieckiem powróciła do Niemiec, natomiast B. Harrach walczył po stronie Talibów, aż do 4 października 2010 r., kiedy zginął w ataku amerykańskiego *drona*. Informacja o jego śmierci została w styczniu 2011 r. potwierdzona przez Islamski Ruch Uzbekistanu (*Islamic Movement of Uzbekistan, IMU*). Niewykluczone, że E. Harrach po powrocie do Bonn rozpoczęła, podobnie jak Karolina R., zbieranie funduszy na rzecz walczącego w Afganistanie męża.

Co do samej Elisabeth, bardzo mało wiadomo na jej temat. Na pewno była dwa lata młodsza od swojego męża, a więc urodziła się w 1979 r. w Polsce i w wieku kilku lat wraz z rodzicami na fali emigracji lat 80. znalazła się w Nadrenii Północnej-Westfalii. Podobnie jak w przypadku Krystiana/Christiana Ganczarskiego nastąpiła zmiana jej imienia w niemieckich dokumentach z Elżbieta na Elisabeth. W 2007 r. wyszła za mąż za B. Harracha, przyjmując jego nazwisko i z dnia na dzień stając się *salafitką*. Należy zatem przypuszczać, że jej radykalizacja nastąpiła pod wpływem narzeczonego/męża, który z kolei podobnie jak sama Elisabeth był pod wpływem charyzmatycznego imama Aleema Nasira,

³ Związek Elisabeth i Bekkay Harrach nie był zalegalizowany względem niemieckiego prawa, posiadali jedynie religijny ślub muzułmański.



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

z pochodzenia Pakistańczyka, blisko związanego z KFA, który w 2009 r. został skazany przez sąd w Koblencji na karę 8 lat pozbawienia wolności za przynależność do Al-Kaidy.

4 września 2007 r. komandosi z jednostki GSG9 zatrzymali w domku letniskowym w miejscowości Oberschledorn na terenie Sauerlandu trzech członków komórki terrorystycznej Unii Islamskiego Dżihadu (*Islamic Jihad Union, IJU*), afiliacji Al-Kaidy w Uzbekistanie. Wśród zatrzymanych znajdował się 28-letni Fritz Gelowicz (a.k.a. Abdullah), urodzony w Monachium w niemiecko-polskiej rodzinie. Ze względu na miejsce zatrzymania, grupa została okrzyknięta przez niemiecką prasę mianem *Sauerland-Gruppe*. Trzej mężczyźni przygotowywali zamachy bombowe na ważne cele strategiczne USA na terytorium RFN, a więc Konsulat Generalny USA we Frankfurcie nad Menem, międzynarodowe lotnisko we Frankfurcie, bazy USAF w Ramstein i Hanau. Celem zamachowców, jak zeznał w czasie procesu F. Gelowicz, miało być zadanie jak największych strat, przede wszystkim wśród amerykańskich obywateli: cywilów, żołnierzy i pracowników cywilnych amerykańskich baz w Niemczech, co z kolei miało być odwetem za operacje prowadzone przez USA w Afganistanie i Pakistanie. Plany zamachów były na bardzo wysokim stopniu zaawansowania, o czym świadczy pozyskanie przez grupę m.in. 12 beczek nadtlenu wodoru, z którego zamierzali wyprodukować 550 kg ładunków wybuchowych o sile rażenia odpowiadającej ponad 400 kg TNT. Zamachowcy weszli również w posiadanie 20 wojskowych detonatorów, które pozyskali w Syrii. Ze względu na stopień zaawansowania ich prac i 6-miesięczną obserwację ze strony Federalnego Urzędu Kryminalnego (*Bundeskriminalamt, BKA*) zdecydowano się przerwać ich przygotowania. W trwającym od kwietnia 2009 r. do 4 marca 2010 r. procesie w Düsseldorfie zatrzymanym postawiono szereg zarzutów, m.in. przynależność do organizacji terrorystycznej, planowanie zamachów terrorystycznych obliczonych na olbrzymią skalę zniszczeń i ofiar, posiadanie materiałów wybuchowych etc.⁴ *Nomen omen* F. Gelowicz został uznany za przywódcę grupy, otrzymując wyrok 12 lat pozbawienia wolności bez możliwości ubiegania się o przedterminowe zwolnienie. Dwaj pozostali członkowie grupy otrzymali analogiczne wyroki: Adem Yilmaz 11 lat, a Daniel Schneider 12 lat pozbawienia wolności. Na ławie oskarżonych z powyższą

⁴ Niemiecka prokuratura zgromadziła bardzo mocny materiał dowodowy, w toku śledztwa przesłuchano 300 osób, same zeznania czterech oskarżonych zajęły 1,2 tys. stron maszynopisu.



trójką zasiadł również Attila S., który jednak został skazany jedynie za wspieranie grupy za co otrzymał wyrok 5 lat więzienia z możliwością ubiegania się o zwolnienie przedterminowe, po 4 latach odbywania kary.

F. Gelowicz wpisuje się idealnie w profil przeciętnego zachodnioeuropejskiego *dżihadysty*. Najpierw konwersja na islam u progu dorosłości, w tym konkretnym przypadku było to około 18. roku życia, później radykalizacja spowodowana przede wszystkim uczęszczaniem do *Multi-Kultur-Haus*, muzułmańskiego stowarzyszenia w Ulm, *nota bene* zamkniętego decyzją bawarskiego ministra spraw wewnętrznych w 2011 r., za prowadzenie agresywnej indoktrynacji młodzieży przez tzw. kaznodziejów nienawiści. Impulsem do konwersji i radykalizacji były również powiązania osobiste F. Gelowicza, a więc znajomi i przyjaciele, którzy wprowadzili go w środowisko *salafitów* skupionych wokół MKH w Ulm.

RFN – matecznik polskich *dżihadystów* (IS)

Sprawa rodzeństwa R. z Bonn jest sama w sobie precedensem. Z jednej strony mamy pierwszą Polkę, posiadaczkę podwójnego obywatelstwa, oskarżoną o przynależność do IS, z drugiej niepotwierdzone, wzajemnie się dementujące informacje o śmierci w północnym Iraku jej młodszego brata Maximiliana, który u boku szwagra Farida S. (a.k.a. Abu Luqman al-Almani), walczył po stronie IS. Gdyby informacje o śmierci 20-latka okazały się prawdą, byłaby to pierwsza osoba polskiego pochodzenia, która poniosła śmierć jako bojownik IS.

Analogicznie do osób polskiego pochodzenia powiązanych z Al-Kaidą na terytorium Niemiec, tak również w przypadku rodzeństwa R. konwersja na islam nastąpiła w bardzo młodym wieku, a więc w kontekście Karoliny R., było to 20 lat (2010 r.), a Maximiliana jeszcze wcześniej – 17-18 lat. W przypadku Karoliny R., impulsem do przejścia na islam i jego radykalną odmianę był związek z obywatelem RFN algierskiego pochodzenia Faridem S., który również poprzez siostrę oddziaływał na Maximiliana. W całej historii pojawia się również, jak w przypadku E. Harrach, instytucja KFA w Bonn, ponieważ właśnie w Nadrenii Północnej-Westfalii zamieszkała rodzina R. po swojej emigracji z Pomorza na początku lat 90.

30 marca 2014 r. Karolina R. została aresztowana w domu swojej matki w bońskiej dzielnicy Bad Godesberg, podobny los spotkałby jej męża Farida S. i brata Maximiliana



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

R. gdyby nie fakt, iż od połowy 2013 r. przebywają oni na terenach kontrolowanych przez IS. W maju 2013 r. cała trójka, oraz kilkumiesięczny syn pary, Luqmaan, wyjechali przez Turcję do Syrii, gdzie dołączyli do radykałów z IS. Dwa miesiące później Karolina R. wraz z synem wróciła do Europy, pozostawiając na miejscu w Syrii brata i męża. Na początku października 2013 r. wysłała do Turcji przekazem Western Union kwotę 1,1 tys. euro, która następnie trafiła przez pośredników do przebywających w Syrii Farida S. i Maximiliana R. Ponadto drogą pocztową przesłała cyfrową kamerę wideo, sprzęt taki jest wykorzystywany przez IS do filmowania m.in. publicznych egzekucji „wrogów islamu” (takich jak dekapitacja amerykańskiego dziennikarza Jamesa Foley’a czy też bestialskie zabójstwo jordańskiego pilota Muaza al-Kasasbaha). 18 października 2013 r. Karolina R. osobiście dotarła ponownie przez Turcję do Syrii, tym razem przekazując mężczyznom trzy kolejne kamery, oraz 5150 euro w gotówce. Kolejne transfery pieniężne dokonane przez Karolinę R. miały miejsce po jej powrocie do RFN. Podejrzewając, że może być pod obserwacją niemieckiej policji i służb specjalnych, co okazało się zresztą prawdą, w proceder transferu pieniędzy zaangażowała dwójkę przyjaciół: Ahmeda-Sadiq’a M. i Jennifer M., którzy razem z Karoliną R. od 21 stycznia br. zasiadają na ławie oskarżonych w toczącym się procesie w Düsseldorfie. 20 lutego 2014 r. Jennifer M. na prośbę Karoliny R. przesłała do Turcji 1597,30 euro, a Ahmed-Sadiq M. dokonał dwóch transferów pieniężnych w lutym 2014 r., odpowiednio na sumę 1 tys. i 1,2 tys. euro. Według rzecznika prokuratury w Düsseldorfie, która sporządziła akt oskarżenia wobec powyższej trójki, w okresie od października 2013 r. do końca lutego 2014 r. wytransferowali oni do Syrii przez Turcję kwotę 11 tys. euro oraz sprzęt elektroniczny służący utrwalaniu obrazu i dźwięku. Według niemieckich śledczych sprzęt elektroniczny został wykorzystany przez Farida S. w sfilmowaniu zwłok 270 zabitych przez IS syryjskich żołnierzy i pracowników rafinerii al-Schaar w okolicach miasta Homs na północy Syrii (film pojawił się w serwisie YouTube w czerwcu 2014 r.). Jak podejrzewa strona niemiecka w nagraniu, a wcześniej w mordzie zakrawającym na zbrodnię wojenną uczestniczył co najmniej jeszcze jeden *dżihadysta* z Niemiec. W kontekście identyfikacji drugiej osoby zdania niemieckich śledczych i prasy są podzielone pomiędzy Maximilianem R., a berlińskim salafitą, byłym raperem Denisem Cuspertem, znanym również jako Deso Dogg. O obecności D. Cusperta na miejscu i udziale w zbrodni świadczyć może podobne nagranie, które również



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

w tym samym czasie pojawiło się w sieci. Nie można również wykluczyć, że Farid S., Maximilian R. i Deso Dogg działali razem, wchodząc w skład większej grupy zachodnioeuropejskich *dżihadystów* w ramach bojówek IS, które dokonały tej konkretnej zbrodni. Należy również domniemywać, że Farid S. i D. Cuspert/Deso Dogg znali się już w Niemczech, ponieważ po pierwsze obaj byli umocowani dość wysoko w strukturze niemieckich salafitów, po drugie w życiorysach obu pojawia się zakazana niemieckim prawem od maja 2012 r., organizacja *Millatu Ibrahim* odpowiedzialna za bezpośredni werbunek niemieckich *dżihadystów*.

Aresztowanie całej trójki na czele z Karoliną R. w dniu 30 marca 2014 r. było spowodowane obawami niemieckich służb, że osoby te będą próbowały opuścić terytorium RFN, o czym świadczyły wstępne rezerwacje biletów Karoliny R. na loty z Niemiec do tureckiego Gaziantep, położonego niecałe 100 km od syryjskiego Aleppo. Aresztowanie Karoliny R. wywołało szereg kontrowersji ze strony organizacji zajmujących się obroną praw człowieka, ponieważ razem do aresztu został zabrany jej dwuletni syn, ze względu na konieczność karmienia piersią. W tym celu Karolina R. została osadzona w areszcie w małym miasteczku Vechta pod Bremą, gdzie znajduje się jedyny w Niemczech areszt śledczy i więzienie dla matek z dziećmi. Z pewnością zakład karny w Vechta będzie również miejscem odbywania przez Karolinę R. początkowej części kary więzienia, biorąc pod uwagę, że grozi jej łączna kara 10 lat pozbawienia wolności. Jak można wnioskować z analogicznych przypadków sprzed kilku lat, realnie Karolina R. może zostać skazana na karę 5-8 lat pozbawienia wolności. Linia obrony oskarżonej polega na nieprzyznawaniu się do jakiegokolwiek winy, sugerując, że przekazane pieniądze miały na celu zakup domu przez Karolinę R. i Farida S. w Turcji i w żadnym wypadku nie służyły finansowaniu działalności terrorystycznej Kalifatu.

W kontekście niniejszej sprawy bardzo ciekawe wydaje się źródło pozyskiwania tych pieniędzy, z dużą dozą prawdopodobieństwa należy domniemywać, że przekazywane fundusze nie były wyłącznie prywatnymi oszczędnościami Karoliny R., co z kolei świadczy, że mogły np. pochodzić od szeregu mało transparentnych instytucji muzułmańskich skupionych wokół KFA. Karolina R. próbowała również uzyskiwać pieniądze od członków swojej rodziny m.in. rodziców. *Nota bene* rodzice rodzeństwa R. nie wierzą w *dżihadystyczną*



działalność swoich dzieci, o czym świadczy jeden z nielicznych komentarzy Marty R., która zdementowała informacje o śmierci swojego syna 12 lutego br., równocześnie podkreślając niewinność swojej córki.

Radykalizacja rodzeństwa R. nastąpiła pod wpływem szeregu czynników, wśród których na pierwszym miejscu plasuje się związek Karoliny z Faridem S., który wprowadził dziewczynę w świat bońskich *salafitów*, on zaś z kolei pociągnęła za sobą młodszego o 5 lat brata. Wersję o drastycznej przemianie Karoliny R. zdają się potwierdzać nauczyciele i dyrekcja *Hochschule* w Bonn do której uczęszczała kobieta i w której w 2010 r. zdała maturę (*Abitur*). Również postawa rodziców rodzeństwa R. jest dość zaskakująca m.in. bezgraniczna wiara w niewinność i podtrzymywanie wersji Karoliny R., że pieniądze były przeznaczone na zakup wakacyjnego domku na tureckiej riwierze. Indoktrynacja rodzeństwa R. nastąpiła na styku jurysdykcji kilku instytucji, które w odpowiednim czasie nie zareagowały, m.in. rodziny, szkoły, ale też i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne, tolerujących całą sieć wzajemnych powiązań muzułmańskich instytucji w Bonn, wśród których centralną rolę odgrywa KFA.

W kontekście państwa polskiego i ewentualnej pomocy konsularnej, o którą zgodnie z normami prawa międzynarodowego może starać się oskarżona jako posiadaczka polskiego obywatelstwa, jak informuje Konsulat Generalny RP w Kolonii, nie zdecydowano się podjąć żadnych działań. W postawie Karoliny R. w czasie trwającego procesu można zauważyć permanentny bojkot instytucji państwa, który m.in. przejawia się odmawianiem odpowiedzi na pytania sędziego, czy też ostentacyjne manifestowanie przynależności do islamu poprzez zasłanianie twarzy *nikabem*.

Polscy *dżihadysty* na Bliskim Wschodzie

W chwili obecnej jedynym znanym z imienia i nazwiska *dżihadystą* polskiego pochodzenia, który walczył lub nadal walczy na terenach Kalifatu jest Maximilian R. Gdyby pogłoski o jego rzekomej śmierci pod Kirkukiem okazały się prawdziwe, byłby również pierwszym *dżihadystą* polskiego pochodzenia, który zginął w walce po stronie IS.

Na przełomie grudnia 2014 r. i stycznia br. w polskich mediach pojawiły się informacje o kilku Polakach walczących po stronie IS w Syrii, co było efektem dwóch



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

posiedzeń sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych, której członkowie zapoznali się z raportami przedstawionymi przez szefów cywilnych i wojskowych służb specjalnych, oraz dyrektora OSW⁵. Ze względu na niejawność posiedzenia i praktycznie brak jakichkolwiek informacji o polskich *dżihadystach*, należy zachować dość daleko posuniętą ostrożność w orientacyjnym szacowaniu ich ewentualnej liczby. Zatem 20-letni Maximilian R. pozostaje w chwili obecnej jedynym potwierdzonym przypadkiem. Po stronie IS i Al-Kaidy na terytorium Syrii mogą się znaleźć osoby pośrednio związane z państwem polskim, a więc potomkowie syryjsko-polskich rodzin i obywatele polscy pozostający w związkach z obywatelami Syrii, w 2012 r. polski MSZ szacował taką liczbę na 400 osób. Z pewnością liczba ta uległa drastycznej redukcji biorąc pod uwagę fakt, że Warszawa m.in. przy współdziałaniu państw trzecich (np. Ukrainy w sierpniu 2012 r.), dokonywała ewakuacji polskich obywateli, którzy wyrazili zgodę na taki proceder.

Dżihadystów z IS mogą wspierać jednak również osoby powiązane z państwem polskim, a stale lub czasowo rezydujące np. Turcji. Drugim naturalnym kierunkiem importu przez IS islamistów polskiego pochodzenia jest Europa Zachodnia, czego najlepszym przykładem jest wielokrotnie przywoływany na potrzeby niniejszej analizy Maximilian R. W ramach tej grupy są dwie kluczowe podgrupy, mianowicie osoby jak Maximilian R. urodzone i wychowane w *multikulturowych* społeczeństwach Europy Zachodniej i Skandynawii, drugą z kolei stanowią osoby, które pierwszy raz zetknęły się z radykałami islamskimi po 2004 r., a więc akcesji Polski do UE i stopniowym otwieraniem rynków pracy dla obywateli RP przez kraje tzw. starej Unii. Należy zatem założyć, że polscy *dżihadysty*, o ile nie są mieszkańcami krajów regionu w którym operuje IS, są konwertytami. Pod względem swego wieku taki potencjalny *dżihadysta* polskiego pochodzenia znacząco nie różni się od swojego „kolegi” z Francji, Holandii, czy RFN, a więc ma najpewniej 18-35 lat. Osoby w wieku 25+ lat w wielu przypadkach mogą mieć odbytą zasadniczą służbę wojskową w Wojsku Polskim, co może mieć nieocenione znaczenie w kontekście działań bojowych,

⁵ Według przewodniczącego Komisji, Marka Biernackiego, który odniósł się do informacji przekazanych na styczniowym posiedzeniu przez wiceszefa ABW, plk Jacka Gawryszewskiego w szeregach *dżihadystów* może być 6-8 Polaków.

ABW wie o 6–8 Polakach w szeregach dżihadystów. „Groźniejsi mogą być ci, o których służby nie wiedzą”, <http://www.tvp.info/18455450/abw-wie-o-68-polakach-w-szeregach-dzihadystow-grozniejsi-moga-byc-ci-o-ktorych-sluzby-nie-wiedza> (26.02.2015).



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

a co za tym idzie takie osoby stają się łakomym kąskiem w rekrutacji do IS i Al-Kaidy. W dziesiątkach tysięcy przypadków sen polskich emigrantów zarobkowych przeradza się w koszmar, wymarzona praca okazuje się nie w pełni satysfakcjonująca, często problemy natury rodzinnej wynikające z rozdzielenia rodzin skutkują zachowaniami patologicznymi i ekstremalnymi, wśród których może się również znaleźć próba poszukiwania sensu i wartości w ramach radykalnej interpretacji islamu, co staje się przedsięwzięciem do podjęcia działań terrorystycznych wymierzonych w instytucje danego państwa, lub cywilizację Zachodu jako całość. Eksperti na całym świecie zgodnie podkreślają, że *salafizm* w pierwszej fazie oferuje szereg wartości, takich jak solidarność, braterstwo, wzajemna pomoc – a więc bardzo atrakcyjne elementy kultury duchowej, które stoją w opozycji do konsumenckiego stylu życia Zachodu.

W kontekście przeszkolenia wojskowego obywatele RP, lub osoby polskiego pochodzenia, mogą także dołączyć do IS na zasadach służby najemnej, biorąc pod uwagę potężne zasoby finansowe, jakimi dysponuje Kalifat. To sprawia, że IS jest stać na opłacenie zagranicznych najemników szczególnie w kontekście obsługi sprzętu wojskowego, który islamiści zdobyli na armii irackiej. Polscy najemnicy mogą również walczyć po drugiej stronie, a więc po stronie kurdyjskich *Peszmergów*, również w ich szeregach jest olbrzymi deficyt na specjalistów zdolnych obsługiwać zaawansowany technologicznie sprzęt m.in. przekazane przez RFN we wrześniu 2014 r., zestawy przeciwpancerne *MILAN* i *Carl Gustaf*. Rekrutacja do *Peszmergów* analogicznie jak w przypadku IS odbywa się poprzez kurdyjskie instytucje i stowarzyszenia w Europie Zachodniej, w których prym wiodą zakamuflowane komórki PKK, lub nawet bezpośrednio z pogranicza turecko-syryjskiego i północnego Iraku poprzez *social media*. Równie hojnie najemników opłaca reżim prezydenta Baszara al-Assada, często pojawiają się np. informacje o „słowiańskich legionach”, w których walczą obywatele b. ZSRR i Serbowie. Nie można wykluczyć, że w ich szeregach mogą znajdować się także obywatele RP. Profesjonalne przeszkolenie wojskowe nie musi również być efektem służby w Wojsku Polskim, może być nabyte m.in. w zagranicznych siłach zbrojnych, przede wszystkim francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Pomimo, że w porównaniu z początkiem lat 90., obecna ilość obywateli RP służących w tej formacji stanowi jedynie kilka proc., to biorąc pod uwagę szacunkową liczbę kilkuset francuskich najemników walczących po stronie



reżimu w Damaszku, obecność wśród nich byłych żołnierzy *Legion Entrangere* jest praktycznie pewna, a jeśli tak, to mogą znajdować się tam także obywatele RP, względnie osoby polskiego pochodzenia legitymujące się francuskimi dokumentami.

„Werbunek pośredni”

Jak pokazuje *casus* Karoliny R. czy też Ch. Ganczarskiego, obywatele RP, względnie osoby polskiego pochodzenia nie muszą brać bezpośredniego udziału w walkach po stronie IS i wszelkiej maści afiliacji Al-Kaidy. Równie dobrze mogą zostać, świadomie lub nie, użyty jako elementy w globalnej machinie *dżihadu*. Sprawa Ch. Ganczarskiego, biorąc pod uwagę jego osobiste kontakty z czołówką Al-Kaidy, jest swoistego rodzaju ewenementem, a więc należy wyłączyć ją poza główny nurt niniejszego wątku, koncentrując się wyłącznie na *casusie* Karoliny R. Zatem obywatelki RP stają się potencjalnymi obiektami werbunku przez islamskich radykałów, którzy najczęściej pod wpływem osobistych związków decydują się na konwersję na radykalne nurty islamu, w wielu przypadkach stając się elementami potężnych machinerii, jakimi są Al-Kaida i IS. W kontekście takich działań nie można jednoznacznie zdiagnozować konkretnej grupy kobiet, zagrożonych takimi działaniami, równie dobrze celem mogą stać się stałe rezydentki krajów Europy Zachodniej i Skandynawii, jak i osoby przebywające tam czasowo m.in. w ramach europejskich programów edukacyjnych. Rola kobiet w europejskim *dżihadzie* jest równie duża, jak bojowników walczących na Bliskim Wschodzie, czy też przeprowadzających zamachy w Europie, czego najlepszym przykładem jest Hayat Boumeddiene –wieloletnia partnerka Amedy Coulibaly’ego, zamachowca z marketu *Hyper Casher* w Paryżu – która m.in. po dotarciu do Syrii opublikowała w sieci deklarację wiary swego partnera. Podróżujące samotnie kobiety, często z potomstwem, wzbudzają mniejsze zainteresowanie ze strony służb bezpieczeństwa, co z kolei jest świetną przykrywką do prowadzonej działalności.

Atutem dla *dżihadystów*, a wyzwaniem dla polskich służb specjalnych jest percepcja naszego kraju i obywateli przez zachodnioeuropejskich partnerów. Ze względu na homogeniczną strukturę polskiego społeczeństwa i praktycznie brak muzułmańskiej diaspory partnerskie służby w ramach NATO i UE mogą bagatelizować polskie wątki jako mało realne, co z kolei może zostać skrzętnie wykorzystane przez *dżihadystów*. Wreszcie terytorium Polski może posłużyć za spokojną przystań dla zachodnioeuropejskich islamistów,



którzy przez pryzmat związków z obywatelkami RP, będą mogli czasowo rezydować w Polsce, jednocześnie znikając z pola widzenia niemieckich, francuskich, czy też brytyjskich służb.

Nieświadomy i pośredni udział w *dżihadzie* przez polskich obywateli wiąże się z pojęciem *cyberterroryzmu*. Propaganda IS i Al-Kaidy rozpowszechniana w sieci jest kluczowym elementem globalnej „kampanii marketingowej” obu organizacji. Polskie serwery, konta w ramach portali *społecznościowych* są celem islamskich ekstremistów o czym najlepiej świadczy *casus* strony internetowej *JustPaste.it*, której interfejs umożliwia darmową publikację tekstu, obrazów i filmów wideo. Pierwszy o sprawie w sierpniu 2014 r., doniósł brytyjski dziennik *The Guardian* informując, że na stronie 26-letniego Polaka Mariusza Żurawskiego pojawiły się materiały opublikowane przez IS, m.in. zdjęcia z egzekucji Brytyjczyka Davida Hainesa⁶. Pomimo współpracy autora i właściciela strony zarówno ze strona polską, jak i brytyjskim Scotland Yardem jedyną możliwością jest całkowite usunięcie strony, ponieważ autor nie ma możliwości moderowania wpisów to po pierwsze, a po drugie odpowiedniej wiedzy odnośnie IS.

Wreszcie terytorium Polski może być miejscem gdzie zachodnioeuropejscy *dżihadysty* spróbują nabyć broń i materiały wybuchowe od zorganizowanych grup przestępczych. Drugim elementem jest tranzyt broni i materiałów wybuchowych przez terytorium RP z obszaru b. ZSRR do Europy Zachodniej, szczególnie z terytorium Ukrainy co w kontekście trwającej wojny we wschodnich regionach kraju, umożliwia relatywne łatwe nabycie np. pistoletów, karabinków szturmowych AK i granatów ręcznych, które można wykorzystać do mało skomplikowanych z punktu widzenia planowania taktyczno-operacyjnego zamachów terrorystycznych, podobnych do ataku na Charlie Hebdo w Paryżu.

Podsumowanie i wnioski

- Liczba *dżihadystów* polskiego pochodzenia jest relatywnie niska, co sprawia, że do tej pory żadne dane liczbowe nie pojawiały się w opracowaniach zagranicznych ośrodków analitycznych. Jest to również spowodowane faktem, że wiele osób

⁶ *How a Polish student's website became an Isis propaganda tool*, <http://www.theguardian.com/world/2014/aug/15/-sp-polish-man-website-isis-propaganda-tool> (26.02.2015).



podejrzanych o prowadzenie działalności ekstremistycznej w ramach IS i Al-Kaidy legitymuje się podwójnym obywatelstwem, co z kolei skutkuje wliczaniem ich do narodowych statystyk we Francji, RFN i wielkiej Brytanii.

- Na tle zagrożenia ze strony polskich *dżihadystów* ewenementem jest rodzeństwo R. z Bonn, zarówno w kontekście Karoliny R., będącej pierwszą Polką sądzoną za przynależność do IS, jak i jej brata, który pozostaje jedyną zidentyfikowaną z imienia i nazwiska osobą pochodzenia polskiego, która walczyła, a być może również poniosła śmierć na terenach okupowanych przez Kalifat.
- Obywatele RP mogą uczestniczyć w globalnym *dżihadzie* w sposób pośredni m.in. poprzez zbieranie i transfer funduszy do krajów ościennych np. w kontekście Syrii i Iraku krajem takim jest Turcja. Najbardziej efektywnym transferem jest wykorzystywanie przez osoby fizyczne transferów pieniężnych w ramach amerykańskiej sieci *Western Union*.
- W dłuższej perspektywie czasu ilość polskich *dżihadystów* będzie niestety rosnąć biorąc pod uwagę nowe generacje Polaków urodzonych i wychowanych w krajach Europy Zachodniej, które będą miały możliwość bezpośrednio zetknąć się z radykałami islamskimi, a co za tym idzie w wielu przypadkach ulec indoktrynacji. Efekt ten należy zatem uznać za jeden z minusów, jakie niesie za sobą masowa fala emigracji zarobkowej Polaków w wyniku akcesji do UE w 2004 r.



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 9/2015

**Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli
Polacy w szeregach Państwa Islamskiego**

Autor: Kamil Szubart

Ekspert Fundacji *Amicus Europae*.
Słuchacz studiów doktoranckich na Wydziale
Studiów Międzynarodowych i Politycznych
UJ oraz prawa międzynarodowego
publicznego i stosunków międzynarodowych
na Uniwersytecie im. Ruprechta-Karola
w Heidelbergu.



Wojna z Kalifatem: „polski wątek”, czyli Polacy w szeregach Państwa Islamskiego

FAE Policy Paper nr 9/2015

Kamil Szubart

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.